Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 gr

Wychodzi na każdą niedzielę

POLSKA Gazeta LUDOWA

Dawniej „Polska Ludowa"

ORGAN POLSKIEGO CENTRUM KATOLICKO-LUDOWEGO

ODDZIAŁY:
LUBLIN, ul. Dawna 3.
POZNAŃ, ul. Półwiejska 20.

ROK IV WARSZAWA № 22
NIEDZIELA 1 CZERWCA 1930

Adres Redakcji i Administracja
WARSZAWA,
ul. Smolna Nr. 38 telef. 254-20
Konto czekowe w P. K. O. 14750

Jeszcze przed rozpoczęciem

sesja nadzwyczajna Sejmu została odroczona

na dni 30

Na sesję nadzwyczajną Sejmu, która się miała odbyć w piątek 23 maja o godz. 12-ej wpołudnie, zjechali posłowie z wywczasów niemal wszyscy.

W korytarzach sejmowych toczyły się ożywione rozmowy na temat losu nadzwyczajnej sesji. Czy rząd dopuści do obrad sejmowych? Czy zamknie sesję i kiedy to uczyni? Oto pytania, które zaprzątały całą uwagę posłów.

Wypadki szybko przyniosły odpowiedź na powyższe pytania.

O godz. 11 przed południem przybył do gmachu sejmowego szef gabinetu p. prezesa rady ministrów **płk. Schaetzel i wręczył p. marszałkowi Daszyńskiemu pismo** prezesa rady ministrów oraz dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w brzmieniu następującem:

Na podstawie art. 25 konstytucji odraczam sesję nadzwyczajną sejmu na dni 30.

Warszawa, dn. 23 maja 1930 r.

Prezydent Rzeczypospilitej
(—) I. Mościcki.
Prezes rady ministrów
(—) W. Sławek.

Dołączone do dekretu pismo p. prezesa rady ministrów brzmiało tak:

Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie:

Mam zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 maja 1930 r. w sprawie odroczenia sesji nadzwyczajnej Sejmu na dni 30

Warszawa, dn. 23 maja 1930 r.

Prezes rady ministrów
(—) W. Sławek.

Bezpośrednio po otrzymaniu dwóch powyższych aktów urzędowych, marsz. Sejmu Daszyński wydał specjalny komunikat, w którym zawiadomił posłów, że wyznaczone posiedzenie odwołuje.

Poszczególne kluby poselskie udały się na naradę, by — w sprawie odroczenia sesji sejmowej — wypowiedzieć swoje zdanie, czyli, jak się mówi: „zająć stanowisko".

OŚWIETLENIE URZĘDOWE.

Około południa w gazetach ukazało się oświadczenie urzędowe, w sprawie odroczenia sesji sejmowej, wypowiedziane przez premjera rządu W. Sławka.

Najważniejszy ustęp tego oświadczenia, które tłomaczy dlaczego sesja sejmowa została odroczona brzmi tak:

2) Treść petycji, żądającej zwołania sesji nadzwyczajnej, oraz późniejsze enuncjacje (oświadczenia) stronnictw z tą sesją związane, zarówno jak i sam fakt, że zwołania sesji domagali się jedynie posłowie Sejmu — wskazywały, iż niema żadnych szans na to, aby prace Sejmu mogły obecnie być rzeczowe. Z tych też względów przedstawiłem Panu Prezydentowi wniosek odroczenia sesji.

Obecna sytuacja polityczna na terenie sejmowym nie daje możności rzeczowej pracy rządu z Sejmem nad zagadnieniami, które narzucają nam potrzeby państwowe, a przedewszystkiem walka ze skutkami kryzysu gospodarczego.

Wkrótce po tem oświadczeniu premjera, zaczęły się ukazywać deklaracje poszczególnych klubów poselskich.

DEKLARACJA CENTROLEWU.

Przedstawiciele stronnictw lewicy i środka, zebrani w dniu 23 maja, stwierdzają jednomyślnie, co następuje:

1) Zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające zwołaną z inicjatywy poselskiej sesję nadzwyczajną Sejmu uniemożliwia walkę z kryzysem gospodarczym i jego skutkami, niszczącemi same podstawy istnienia mas pracujących miast i wsi

2) zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zaostrza w dalszym ciągu stosunki wewnętrzne kraju przekreśla zarazem możność zyskania kredytu zagranicznego;

3) odpowiedzialność konstytucyjna i parlamentarna za to zarządzenie spada na gabinet p. Walerego Sławka; odpowiedzialność moralną i odpowiedzialność wobec historji ponosi w pierwszym rzędzie p. Prezydent Rzeczypospolitej, wciągnięty do „gry" obozu politycznego, którego przedstawicielem jest gabinet p. Sławka;

4) Gabinet p. Walerego Sławka, doradzając p. Prezydentowi odroczenie sesji nadzwyczajnej Sejmu i uchylenie się od zwołania sesji nadzwyczajnej senatu—dał wyraz swej obawie przed kontrolą parlamentarną i przed odpowiedzialnością za przekroczenia budżetowe, sięgające kwoty prawie miljarda złotych. obciążające zaś moralnie i politycznie cały obóz rządzący od 4-ch lat Polską.

W tych warunkach przedstawiciele stronnictw lewicy i środka zakładają protest stanowczy przeciwko odroczeniu sesji nadzwyczajnej Sejmu i oświadczają, że walka o usunięcie dyktatury i o przywrocenie pełnej mocy konstytucji i prawa będzie trwała nadal i będzie doprowadzona do ostatecznego zwycięstwa zorganizowanej demokracji.

Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów. — Klub Parlamentarny P. S. L. Wyzwolenie. — Klub Parlamentarny Stronnictwa Chłopskiego. — Klub Parlamentarny P.S.L. Piast — Klub Chrześcijańskiej Demokracji. — Klub Narodowej Partji Robotniczej.

Warszawa, dnia 23 maja 1930 r.

Niezależnie od tego ukazały się oświadczenia, czyli deklaracje i innych klubów poselskich, a więc: Narodowego, B. B. i t. d.

Klub Narodowy m. in. w swojej deklaracji stwierdził, że w odroczeniu sesji nadzwyczajnej Sejmu widzi naruszenie Konstytucji i uniemożliwienie rozpatrzenia przekroczeń budżetowych za r. 1927-8 (sprawa Czechowicza).

Na tych deklaracjach historja nadzwyczajnej sesji sejmowej została narazie zakończona.

Co będzie za miesiąc — zobaczymy.

BERNARD CHAW



Człowiek o którym cały świat mówi. Jest to słynny pisarz, z którego zdaniem nawet rządy Anglji się liczą.

Jednocześnie B. Shaw uchodzi za nadzwyczajnego cudaka.

Ostatnio B. Shaw przypomniał się znów światu przez wytoczenie decydującej walki cenzurze w Anglji.

Były minister Czechowicz

wystąpił z klubu B.B.

Wielkie poruszenie w kołach politycznych Warszawy wywołała wiadomość **o wystąpieniu byłego ministra Skarbu i posła na Sejm G. Czechowicza z klubu i partji B. B.** (jedynka).

Wystąpienie swoje z sanacji b. min. Czechowicz motywował tem, że nie może się pogodzić z przeciąganiem przez obóz rządowy jego sprawy przed Trybunałem Stanu, która, jak wiadomo „wisi w powietrzu" przez 15 miesięcy i końca doczekać się nie może.

Niezależnie od listu o wystąpieniu z B. B., były minister Czechowicz zamieścił w piśmie opozycyjnem („Robotniku") dość ostry **artykuł przeciwko sanacji skierowany.**

Tak więc były minister Czechowicz z obozu rządowego przeszedł w szeregi opozycji.

Czy to wpłynie na przyspieszenie sprawy przed Trybunałem Stanu — trudno przewidzieć, tyle tylko można stwierdzić, że postępowaniem obecnem p. Czechowicz dobrej kaszy dawnym przyjaciołom partyjnym nawarzył...

NA MOGIŁY SYNÓW

Do Cherbourga we Francji przybyło 230 Amerykanek, matek poległych we Francji żołnierzy amerykańskich.

Udają się one na pola bitew, gdzie dokonają pielgrzymki do grobów swoich synów.

Ponowne wybory do Sejmu i Senatu

odbyły się w ubiegłą niedzielę

w Wileńszczyźnie i na Wołyniu

W niedzielę 25 maja w okręgu Nr. 62 (Lida) odbyły się ponowne wybory sejmowe.

W porównaniu do roku 1928-ego, udział głosujących przedstawiał się obecnie bardzo mizernie.

Do urn wyborczych stanęła zaedwie trzecia część uprawnionych do głosowania. Na ogólną liczbę wyborców 321.255, w głosowaniu wzięło udział tylko 99.109 osób.

Wynik głosowania przedstawia się następująco:

Lista Nr. 2 (socjaliści) — 2.912 głosów — bez mandatu.

Lista Nr. 3 (wyzwolenie) — 5.120 gł. — bez mandatu.

Lista Nr. 10 (Stronnictwo Chłopskie) — 39.652 gł. 4 mandaty.

Lista Nr. 18 (mniejszości nar.) — 5.546 gł. — bez mandatu.

Lista Nr. 25 (Chrześć. Dem. i Piast) — 17.621 gł. 1 mandat.

Lista Nr. 46 (białorusini) — 24.578 gł. — 2 mandaty.

Inne listy, mniejsze, uzyskały bardzo małe ilości głosów: od 2-ch do 100.

Ogólny wynik wyborów jest taki, że listy polskie zdobyły razem 5 mandatów, a białorusini — 2.

W roku 1928, przy wyborach w tym okręgu 4 mandaty uzyskała „jedynka".

Obecnie zaś „jedynka" listy swej nie wystawiła.

* *

Tego samego dnia odbywały się wybory powtórne do Senatu na wołyniu.

Udział głosujących był niepomiarnie mały. Dość wspomnieć, że głosowała tylko piąta część uprawnionych wyborców.

Na ogólną liczbę 506 507 wyborców, głosowało tylko 109.055 osób.

Wynik wyborów jest taki:

Lista Nr. 3 (wyzwolenie) — 6.690 gł. bez mandatu.

Lista Nr. 18 (mniejszości narodowe) 33.327 gł. — 2 mandaty.

Lista Nr. 22 (ukraincy radykalni) 38.032 gł. 2 mandaty.

Lista Nr. 36 (białoruska radykalna) 27.466 gł. — 1 mandat.

A więc i przy wyborach senackich na Wołyniu — Polacy wyszli bez mandatu.

Przy wyborach w roku 1928-ym „jedynka" zdobyła na Wołyniu 4 mandaty senackie, zaś białorusini — 1 mandat.

Premje za jednanie prenumeratorów

Podajemy do wiadomości naszych Sz. Czytelników, że — w związku z ogłoszonym przez nas listem p. St. Rodaka o nagrodzeniu zegarem - budzikiem tego Czytelnika, który nam najwięcej prenumeratorów do dn. 15 maja r. b. zjedna — w sprawie tej termin musimy przesunąć.

Dotychczas otrzymaliśmy bowiem sporo listów z adresami „kandydatów" na prenumeratorów, ale pieniądze za prenumeraty nie zostały wpłacone.

To też termin jednania prenumeratorów na otrzymanie zegara - budzika jeszcze o 2 tygodnie, t. j. do 15 czerwca r. b. prolongujemy.

Trzeba wejrzeć w te sprawy

sejmik rujnuje szpital w Miechowie

Do czego dążą w Polsce sejmiki „austrjackie", niechaj posłuży następujący przykład: Na południowo-wschodnim krańcu powiatowego miasta Miechowa, znajduje się szpital św. Anny, założony jeszcze po powstaniu styczniowem, przez ówczesnego naczelnika powiatu— Orła.

Ta wielce dobroczynna instytucja, dzięki niepospolitym zdolnościom przełożonej zgromadzenia Sióst- Szarytek, pod których opieką dotąd znajduje się szpital, stanęła na wysokości wiedzy, rozkwitu i urządzeń gospodarczych.

Nad podziw pracowita, mądra, zaradna. rządna i o dobro ogółu wielce dbająca starsza zakonnica, niepospolitą wiedzą i przezornością, doprowadziła całą gospodarkę szpitala na wysoki poziom kultury i celującego zadania.

Wśród ogólnych zajęć gospodarczych, zawsze w imię Boże podejmowanych, zda się każdy tu ochoczo i szczerze imał się pracy wedle zleconych mu wskazówek, zawsze wesół i zadowolony, że może uczciwie i po Bożemu zarabiać na chleb powszedni.

Pod osobistemi rządami mądrej i roztropnej zakonnicy z każdym dniem pomnażało się dobro i mienie ogólne, jak również rosła i potężniała chwała Boża.

I zdawało się, w szpitalu św. Anny, wciąż panuje błoga i niczem niezmącona cisza, pokój i ogólne zadowolenie z życia, które płynęło tu zwykłym trybem...

Aż oto, ku ogólnemu zdziwieniu okolicznego ludu ziemi Miechowskiej, tę niczem niezamąconą ciszę przerwał sejmik powiatowy, który postanowił najprzód wywłaszczyć zakonnicę z ziemi przydzielonej szpitalowi z folw. Wielko-Zagórze, odebrać im zarząd nad gospodarstwem i pozbawić ie wszelkich wpływów i korzystania z urządzonego przez nie gospodarstwa.

Jakoż, niebawem sejmik powziętą myśl ucieleśnił... Odebrano klucze długoletniej pracownicy, wzorowej gospodyni, i mądrej kierowniczce, przełożonej miejscowych szarytek, a natomiast oddano je ich służącemu, od którego dziś, muszą one być w zależności, gdyż nawet sama przełożona, chcąc kupić mleka od krówek, które pod jej troskliwą opieką zostały wychodowane, zmuszona jest prosić o to, swojego dawnego służącego, któremu nowy zarząd oddał książki i polecił sprzedawać mleko i inne artykuły.

Czy nie jest to upokorzenie dla zakonnic?.. Nie jest to rozmyślne postanowienie dla obniżenia autorytetu zakonnic?

Co więcej, sejmik wychodząc z założenia, że zakonnice nie umią się gospodarzyć, powierzył zarząd gospodarstwa, z Krakowa sprowadzonemu agronomowi człowiekowi już leciwemu, który być może, że posiada wiedzę teoretyczną, ale niestety, pono już kilkanaście lat minęło, jak ziemi nie widział...

Ano, i we wzorowo urządzonem gospodarstwie szpitalnem, rozpoczęły się rządy sejmikowe... Najprzód więc obwieszczono służbie, że została wyzwolona z pod terroru zakonnic, które wyzyskiwały ją i gnębiły... Że odtąd nie podlega rozkazom przełożonej i że już nie potrzebuje się kłaniać zakonnicom.. .

Ustalono godziny pracy i dziennych zajęć. Zniesiono wszelki nadzór nad służbą i najemnemi pracownicami dziennemi...

Odtąd, każdy tu może pracować według własnych chęci...

Słowem, sejmik wprowadził na terytorjum szpitala istny raj bolszewicki.

Nasuwa się jednak pytanie: Jak długo może potrwać to szczęście? Ano, chyba dotąd na jak długo starczą zapasy owoców długoletniej, mrówczej pracy Szarytek...

Nowy zarząd gospodarki szpitalnej, postanowił między innemi sprzedać wszystkie pierwszy raz wycielone młódki, aby za uzyskane ze sprzedaży pieniądze, kupić na targowicy starsze krowy...

A trzeba wiedzieć, że rogacizna w oborze szpitalnej jest niepospolitej rasy, że każdą sztukę można w salonie postawić i że na targowicy w Miechowie, nawet jedna krówka taka się nie znajdzie.

Jak słyszałem, nowi rządcowie, zajęci gorliwie nowemi reformami gospodarki w szpitalu, podobno, w roztargnieniu, zapomnieli zasiać owies, wskutek czego już w roku przyszłym, dla inwentarza nie starczy paszy jarej.

Słyszałem, że i nawóz wiosenny kazali wywieźć na grunt, który w jesieni przeeznaczony jest do parcelacji.

Ktoś opowiadał mi, że ziemniaki zasadzono na ziemi, która od lat dwudziestu nie była nawożona.

Wprowadzono też świeże ceny dla chorych, przebywających w szpitalu Miechowskiem, wynoszące zł. siedem dziennie. A uczyniono to chyba rozmyślnie aby wobec tak wysokiej ceny kosztów dziennych, nikt, nie mógł leczyć się w szpitalu.

Obecnie na terenie szpitala bez żadnych przeszkód wałęsają się różne męty społeczne, wypowiadające się głośno, że trzeba prześladować zakonnice i księży, a dopiero wtedy będzie dobrze w Polsce.

Czy zatem sejmik miechowski, nie flancuje bolszewizmu?

Co powie na to społeczeństwo?

Co powiedzą obywatele i lud ziemi Miechowskiej?

Wszak szpital św. Anny w Miechowie, a także jego posiadłości, nie są własnością zakonnic, lecz wszystko nazywa się, Instytucją, będącą własnością ogółu. Szpital jest po to, aby niósł ulgę chorym w cierpieniach, a nie stanowił przytułku dla mętów społecznych i folwarku jakiejś partji wywrotowej...

W sprawy te winny wejrzeć władze zwierzchnie w państwie i zrobić porządek, bo instytucja przepadnie.

Franek z pod Miechowa.

BEZCENNE DZIEŁO SZTUKI RZEŹBIARSKIEJ Z PRZED 400 LAT.



Starożytny ołtarz dłuta Jana Stwosza w Krakowie.

Okruchy...

Od 8-iu, mniej więcej, lat nietylko Europa, ale cały świat żyje pod znakiem tak zwanych rekordów.

Rekordy te odbywają się głównie według dwuch zasad: na krótko i na długo.

Przy rekordach „na krótko" decyduje pośpiech, zaś przy rekordach „na długo" główną rzeczą jest wytrwałość i cierpliwość.

Jeżeli - powiedzmy, w wyścigu aeroplanów — jakiś lotnik pierwszy dojechał do wyznaczonego miasta, wtedy się mówi, że zdobył rekord szybkości. Leciał szybko, więc potrzebował mało czasu na to, aby przebyć wyznaczoną drogę. Wygrał według zasady: „na krótko".

Gdy jednakże jakiś podróżny będzie bez przerwy przez 2 dni i 2 noce wędrował, a jego przeciwnicy wcześniej ustaną, wtedy ów piechur pobija rekord i wygrywa według zasady: „na długo".

Z poczynionych przez nas dotychczasowych obserwacyj, pierszeństwo przy rekordach „na długo„ można śmiało przyznać Ameryce, a przy rekordach „na krótko" — Anglji (pierwsze miejsce w szybkości aeroplanów, samochodów i t. d.

Jak dotychczas, Ameryka ze swoimi rekordami „na długo" pozostaje bezpieczna, Anglja natomiast ze swoimi rekordami „na krótko" jest poważnie zagrożona?

Weźmy tylko pod uwagę, odbywające się u nas, sesje sejmowe. Były takie co trwały po 10 minut, były takie, co trwały po 5 minut, 2 minuty, a ostatnia sesja nadzwyczajna wogóle... nie trwała, bo jeszcze się nie rozpoczęła, a już zamkniętą została.

A więc rekord „na krótko" niedościgniony.

W tem tylko sęk cały, że w polityce nie można działać „na krótko", ale plany trzeba na... długą metę układać.

* *

Ciekawy wypadek wydarzył się przed niedawnym czasem na Pomorzu w Brodnicy.

„W oknie wystawowem kupca Swietlika wystawione zostały trzy duże czarne tablice z napisem: „Baczność, nadmiar podatków morduje mnie, żonę i dzieci.

45 tysięcy rocznie, czyli 150 zł dziennie, mam targu.

Z 17.000 zł. na 45.000 zł. zwiększono mi podatek, a więc wywłaszczają mnie bez odszkodowania za moją pracę".

Na pocieszenie p. Świetlika tyle tylko można powiedzieć, że takich, jak on — jest więcej w Polsce.

Jak bowiem podały gazety codzienne, w ubiegłym miesiącu 30 firm różnych w Warszawie ogłosiło niewypłacalność, zwracając się do władz o Nadzór Sądowy.

A więc — radość życia powszechna"...

Kmieć

Po odroczeniu sesji Sejmowej

Kolejny numer rządowo - sejmowej ciuciu - babki został rozegrany.

Sejm uznał za potrzebne — radzić, zebrał podpisy pod wnioskiem do Prezydenta Rzeczypospolitej i sesja nadzwyczajna została zwołana.

Rząd natomiast stanął na innem stanowisku i powiedział: nic t zeba.

To też praktycznie rzecz biorąc — wynikło tak: na żądanie Sejmu sesja nadzwyczajna została zwołana, a na życzenie rządu — odroczona.

Prezydent Rzeczypospolitej w całej tej historji był tylko tym Czynnikiem Konstytucyjnym, który prawne żądania tak jednej jak i drugiej strony uwzględniał i odpowiednie dekrety podpisywał.

I tak — jak zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu było zgodne z Konstytucją — tak też i jej odroczenie również Konstytucji przeciwne nie było.

Formalnie, rzecz biorąc, wszystko w porządku. Prawnie została sesja nadzwyczajna zwołana i prawnie na dni 30 odroczona.

Gdy będziemy oceniali ostatnie wypadki na terenie rządowo - sejmowym ze strony ściśle politycznej, to — właściwie mówiąc — nic tu nowego nie zaszło.

Stosunek obecnego rządu premjera Sławka do Sejmu, jak również stosunek Sejmu do poszczególnych ministrów tego rządu, był i jest oddawna znany.

Są to dwa nieprzyjaźnie do siebie usposobione obozy, które — w dzisiejszych warunkach — zgod nie współpracować nie będą.

To też nic nam nowego ostatnie wypadki nie powiedziały, a chwilowe poruszenie, jakie w dniu 23 maja w Sejmie powstało, możemy upodobnić do rzucenia kamieniem na spokojną powierzchnię stawu, czy jeziora.

W miejscu, gdzie kamień rzucony styka się z wodą, powstaje krótki szum i zamieszanie; poczem odpływają fale i rozchodzą się we wszystkie strony.

Po pewnym czasie powierzchnia wody się uspakaja i wygładza, a fale, które odpłynęły uderzają o brzegi.

I o te fale, właśnie, nam się rozchodzi. Bo chociaż u nas — po odroczeniu sesji nadzwyczajnej — wszystko ucichło i stosunki polityczne do dawnego wróciły trybu, to jednak ...fale rozeszły się po świecie.

Fale te stanowi opinja która raz po raz zagranicy przypomina że niesnaski wewnętrzne w Polsce trwają że nieporozumienia między rządem a Sejmem wcale się nie zmniejszają, a przeciwnie — zaostrzają.

Ta opinja o niesnaskach i braku stabilizacji stosunków wewnętrznych w Polsce mocno nam szkodzi i to w punkcie najczulszym, bo na polu gospodarczem.

Posłuchajmy co o tych sprawach mówi taki fachowiec, jak były minister skarbu Gabrjel Czechowcz.

Po swojem wystąpieniu z „jedynki" p. Czechowicz — w wywiadzie, zamieszczonym w jednem z pism warszawskich — powiada tak:

Na początku r. 1929, nie zważając na niepomyślny stan światowego rynku pieniężnego, — miałem też zapewnioną kombinację długoterminowego kredytu ziemskiego. Istniały również inne możliwości.

Wszystko jednak się rozbiło na skutek zaostrzenia stosunków iześrodkowania „rozgrywek politycznych — wbrew moim niejednokrotnym przestrogom — na odcinku budżetowym.

Omówiwszy w dalszym ciągu rolę, jaką Bezpartyjny Blok czyli „jedynka" miała odegrać w pacyfikacji czyli uspokojeniu stosunków wewnętrznych w państwie, p. Czechowicz tak się dalej skarży:

— Od tamtego czasu kapitał zagraniczny unika Polski. Inaczej też być nie mogło. Kapitał bowiem jest z natury rzeczy tchórzliwy i nie znosi atmosfery niepewności.

— Jeżeli taki stan potrwa dłużej, jeżeli w dalszym ciągu rząd i Sejm będą ze sobą na stopie wojennej, to nie tylko nie wyjdziemy z obecnego „impasu" (niezaradności — red.) gospodarczego, lecz doczekać się możemy załamania się wykazującego dotychczas nadzwyczajną odporność frontu czysto finansowego.

Tak stwierdził były minister skarbu, p. Czechowicz.

W tym samym mniej więcej duchu przemawiał o kilka dni wcześniej na posiedzeniu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, i drugi fachowiec, a mianowicie były wiceminister skarbu z czasów dawniejszych, dr. Wacław Fajans.

Widać, że Polsce w dzisiejszych ciężkich czasach jest potrzebny kredyt czyli zagraniczna pożyczka.

Na to, by ową pożyczkę uzyskać niezbędny jest przedewszystkiem trwały ład, spokój, porządek — jednem słowem całkowite unormowanie sosunków w kraju.

Tymczasem, właśnie, „ostatnia sesja sejmowa" była nowym dowodem tego, że... normalne stosunki w Polsce nie prędko nastaną. I jeżeli ta sesja — jakośmy rzekli — w naszych stosunkach wewnętrzno-politycznych żadnych zmian nie spowodowała, to jednak przypomniała bankierom zagranicznym o tem, że na umieszczenie kapitałów w Polsce muszą jeszcze jakiś czas zaczekać.

Zagranicznym bankierom nie pilno. Będą czekali. I ogół obywateli naszego kraju będzie również oczekiwał, ale chyba tylko zmiłowania boskiego, bo narazie — przynajmniej — na poprawę sytuacji u nas się nie zanosi.

Jest źle. I nie tylko że niema owej „radości życia", o której w swoim czasie marszałek senatu Szymański opowiadał, ale wogóle le niema życia, a jest powolne ko-...

A czas wielki chyba po temu, abyśmy w wolnej od lat 12 Polsce zaczęli nareszcie wolniej oddychać.

Marjan Częścik

Podróże Pana Prezydenta po woj. warszawskiem

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w ub. tygodniu w podróż po województwie warszawskiem.

W pierwszym dniu swej podróży w której biorą też udział wojewoda warszawski, Twardo i dowódca korpusu okręgu warszawskiego, Wróblewski, p. Prezydent przyjechał do Pułtuska, gdzie dostojnemu gościowi zgotowano entuzjastyczne przyjęcie.

Między innymi celem powitania p. Prezydenta przybył do Pułtuska biskup płocki. ks. Nowowiejski.

Po przyjęciu szeregu delegacji miasto wydało na cześć gościa śniadanie.

Po wyjeździe z Pułtuska p. Prezydent zwiedził po drodze szereg osad na Kurpiach, na noc zaś zatrzymał się w majątku p. Stan. Żórawskiego.

Drugi dzień popróży Pan Prezydent poświęcił naszemu pograniczu pruskiemu, od stolicy Kurpiów — Przasnysza do pogranicznych gmin kurpiowskich: Jednorożec, Chorzele i Krzynowłoga.

W miejscowości granicznej Jazorowo nastąpiło spotkanie z panią Prezydentową, która towarzystwo będzie swemu Dostojnemu małżonkowi do końca tej podróży.

Po zwiedzeniu janowskiej stacji opieki nad dzieckiem, orszak p. Prezydenta udał się do Mławy.

W Mławie podczas trzygodzinnego postoju, p. Prezydent przyjął defiladę organizacyi społecznych i rzemieślniczych.

Po południu nastąpił wyjazd do Strzegowca, Glinojecka i Ościelowa, gdzie p. Prezydenta powitali koloniści niemieccy.

DO ROBOTY

Obielił nam nasze chaty
Nowy dzionek złoty —
Widniej, widniej teraz ludziom,
Co w niej do roboty.

Do roboty — grodzić płoty,
Okopywać rowy,
Strzec na sile, co nam mile
W wiosny dzionek nowy.

Do roboty — lepić ściany
Gdzie się która pada —
Boć ta chata stoi lata,
Jeszcze od pradziada.

Do roboty — bić wyloty
Na słoneczną stronę,
Niech uderzy dzionek świeży
W te ściany omszone.

Do roboty — przede wroty
Umieść czysto progi,
Wyrwać chwasty, cierń kolczasty,
Co nam rani nogi.

Do roboty — walić w młoty
O kowadło życia
W huku, trzasku, iskier blasku
Krzesać serca bicia.

Do roboty — na kłopoty
Mieć pociechę w sobie
Zdarzy dola, co jej wola
Ja com winien — zrobię.

WINCENTY PASZKOWSKI

DZIAŁ GOSPODARCZY

Roboty w polu — ku końcowi maja

pielenie i przerywanie okopowizn

Dzięki tegorocznej wczesnej i dość ciepłej wiośnie, w gospodarstwach zabiegliwych mamy już ku końcowi maja, zwłaszcza na ziemiach cieplejszych, pierwsze zielonki z tegorocznego zasiewu.

Nie należy nigdy wyczekiwać i łaszczyć się na to, że jeszcze podrośnie, lecz jak tylko pierwsze kwiaty wyki, czy peluszki się pokażą ciąć i spasać. Za to można i należy korzystać z danego pola w ten sposób, że natychmiast za kosą pierwszego sprzętu siać mieszankę odpowiednią na drugi sprzęt, aby znów na początek sierpnia mieć nowy pokos zielonki.

Trzeba to robić zaradnie, to znaczy ciąć mieszankę najpierw nad brózdą, rozszerzając się z kosą w boki wzdłuż całego pola, żeby od ręki zagarniając pługiem w bruzdę, zaorywać, włóczyć i siać zanim pole zaschnie.

Zamiast mieszanki zielonej można tu również flancować brukiew, lub buraki — zależnie od jakości gruntu i gospodarczej potrzeby. Byle tylko pole nie próżnowało.

Teraz już także ostatni czas na zasiew **lucerny i esparcety**. Ta ostatnia na gruntach wapnistych, gdzie n.p. w spodzie skała wapienna, jest jedyną rośliną pastewną, która się doskonale udaje, a świetna z niej pasza zielona i znakomite siano.

Pora teraz przerywki wcześnie sianych marchwi, buraków, i maku. Nigdy się z tą robotą nie należy opóźniać, pamiętając, że jedna tylko roślina w danem miejscu może rosnąć, a co przy niej w kępce, choć się tak samo nazywa — ale jest poprostu chwastem, bo tej roślinie, która ma pozostać odbiera pokarm, wilgoć i światło.

Marchew przerywamy, zostawiając roślinę przy roślinie gęstawo np. co 10 cm. burak co 15 cm., a nawet co 18 cm., zwłaszcza pastewny, rosnący nad ziemią i w ziemi bogatej. Powinien stać jeszcze rzadziej mak, bo o 30 cm w rzędzie.

Należałoby raz na zawsze zaniechać mody pozostawiania kilku roślin w kupie do późniejszego przerwania, że to niby może jaki robak jedną zniszczyć, to przynajmniej druga pozostanie. Nie zostanie, jak larwa owada utnie korzonki, o zawsze wszystkie a cała kępka zwiędnie i zginie.

To też tam, gdzie się trafiają takie wycinki, trzeba ziemię odgrzebać, robaka znaleźć — utrupić — to i owadów bywa mniej i szkód przez to nie tyle, zarówno w polu jak i w ogrodzie.

Ku wzmocnieniu zasiewów okopowizny zaraz po przerywce stosujemy zwykle saletrę. Kogo dziś na to nie stać, bo wiadomo, że z groszem ciężko, niech stosuje gnojówkę. Tylko że to podlewanie trzeba stosować umiejętnie, nie chlustać z kubła, ale polewać konewką, trzymając koniec wylotu konewki przy samej ziemi, tuż przy rzędzie buraka i szybko posuwać się naprzód. Jeśli mało, to powtórzyć polewanie.

Oprócz zwykłego moczu — można na taki żyzny sos użyć w pomieszaniu z moczem krowie łajno, którego się tak nieraz dużo marnuje po pastwiskach. Tu się grosza nie wyda, a czy to burak, czy marchew — odwdzięczy się plonem za naszą zabiegliwość.

Instruktorskie kursy jedwabnicze

Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą organizuje sześciotygodniowe Instruktorskie Kursy Jedwabnicze, w czasie **od 1 czerwca do 15 lipca**.

Program Kursu obejmuje wykłady teoretyczne, oraz zajęcia praktyczne. Słuchaczom wydawane są świadectwa z ukończenia Kursu.

Kurs przeznaczony jest głównie dla instruktorów organizacyj rolniczych, samorządowych li społecznych, oraz osób, mających możność oddać się pracy nad krzewieniem jedwabnictwa w kraju.

Kurs organizowany jest przy udziale zasiłku Ministerstwa Rolnictwa, dzięki czemu opłata wynosić będzie tylko zł. 30. Koszt utrzymania i mieszkania ponoszą słuchacze sami, lub delegujące ich instytucje.

Podania o przyjęcie na Kurs skierowywać należy do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą.

Podanie winno zawierać: imię nazwisko kandydata, wiek (nie mniej 18 lat) wykształcenie, zawód i obecne zajęcie, miejsce zamieszkania i krótkie oświadczenie, w jaki sposób kandydat zamierza wykorzystać nabyte na Kursie wiadomości.

Powiększenie zasiewów pszenicy

W swoim czasie donosiliśmy o ulepszeniu uprawy pszenicy w Argentynie, przeprowadzonem przez tutejsze Ministerstwo Roln. W chwili obecnej dowiadujemy się o niebywałem wzroście powierzchni uprawy pszenicy w Australji.

Aczkolwiek w chwili bieżącej trudno ustalić dokładnie obszar zasiewu pszenicy, tem niemniej z raportów przesłanych przez rząd Australji do międzynarodowego instytutu rolictwa, wynika, iż rok bieżący będzie rekordowym co do zbiorów.

Obydwa powyższe fakty wzrostu i ulepszenia produkcji pszenicy w krajach zamorskich świadczą o większej opłacalności tego zboża, jednakże zwiększenie podaży na rynku światowym niewątpliwie spowoduje zniżkę cen pszenicy.

Giełda

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. — Pszenica 42.50, żyto 17.75, jęczmień browar. 24.50, jęczmień na kaszę 21.00, owies 17.00, mąka pszenna luksus 74.50, mąka pszenna 0000 64.50, mąka żytnia pg. typu przepisowego 34.50, otręby żytnie 10.50, łubin mielony 24.50.

NABIAŁ.

Masło wyborowe I gat. 5.00, masło mlecz. deserowe II gat. 4.70, masło mlecz. osełkowe 4.30. Śmietana za 1 kg. 3.20, ser biały twarogowy za 1 kg. 2.00, ser śmietankowy 4.00, mleko surowe za 1 litr — 0.35, jaja świeże za sztukę 0.13, jaja wapnowane za sztukę 11.

BYDŁO I TRZODA.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięsne 1.24 — 1.30, woły młode do 3 lat 1.14 — 1.18, krowy wytuczone pełnomięsne 1.18 — 1.22, krowy tuczone mięsiste 1.06 — 1.10, krowy miernie odżyw. 0.76 — 080. Jałówki wytucz. pełnomięsne 1.24 — 1.30, jałówki miernie odżyw. 0.90 — 0.96, cielęta najprzedniejsze tuczone 1.30—1.36, cielęta tuczone 1.20 — 1.28.

ŚWIATOWE ZAPASY ZŁOTA

Według statystyki amerykańskiej, światowy zapas złota wynosił na dzień 1 stycznia 1930 r. 10 miljardów 191 milj. dolarów.

Największy zapas złota posiadają Stany Zjednoczone, bo aż 3 miljardy dolarów, za niemi idzie Francja — 1 miljard 633 miliony, Niemcy 544 milj., Argentyna 434 miljony i Włochy 273 miljony. Polska posiada około 89, miljonów zapasu złota.

Ceny masła spadają

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 12—17 b. m. ceny masła na rynku krajowym zniżkowały w związku ze zwiększającą się produkcją, przyczem gatunki II masła były bardzo trudne do sprzedaży.

Wobec zapowiadającego się dalszego postępu produkcji, należy zwrócić baczną uwagę na gatunek produkowanego masła, o czem specjalnie pamiętać powinny mleczarnie spółdzielcze i w sprawie polepszenia produkcji zasiągać rad swojej centrali handlowej.

Zagranicą notowania utrzymano bez zmiany.



Malownicze widoki z północno wschodniej połaci kraju Wileńszczyzny

Kłopoty z końskiemi paszportami

Od jednego z przyjaciół naszej gazety w Poznańskiem otrzymaliś my pismo treści następującej:

— Każdy właściciel konia rejestrowanego, zdatnego do wojska, otrzymuje u nas od władz książeczkę, zwaną dowodem rejestracyjnym.

Książeczki te muszą być przez woźniców stale posiadane przy sobie, tak że po pewnym czasie — drą się i niszczą.

Zrozumiała tę sprawę jedna przebiegła firma poznańska i wymyśliła na te dowody rejestracyjne specjalne skrytki.

Zaopatrzywszy się w przychylne opinie władz i wojskowych i administracyjnych o tem, że „skrytki" stanowią „idealny" wynalazek — firma ta zaczęła swój towar wpychać do gmin.

Co niektóre gminy większe partje takich skrytek na końskie paszporty nabyły. Ludzie skrytki poprzypinali do uprzęży i pochowali w nie wspomniane rejestracyjne książeczki.

I tu zaczęło się sprawdzać przysłowie o tym co to z deszczu wpadł pod pompę.

Koński paszport w skrytce wprawdzie nieźle siedzi, ale z samą skrytką gorzej się dzieje.

Skrytka ta przypinana jest do uprzęży dwojako: albo za pomocą uchwytów, albo rzemieni.

Uchwyty są przylutowywane cyną, więc się odłamują, a cała skrytka wraz z dokumentem ulega zagubieniu.

Gdy zaś skrytka jest przymocowana do uprzęży rzemykami, wtedy skrytki takie wraz z dokumentami na jarmarkach i odpustach kradną.

I tak źle i tak niedobrze, gdyż w obu wypadkach przepada książka, co pociąga za sobą już wiele starań kosztów i kłopotu.

Pozatem skrytki te nie są należycie zabezpieczone od przeciekania wody deszczowej, co naraża dokument na zepsucie.

— Jestem zwolennikim postępu — pisze na zakończenie nasz czytelnik — i dlatego uważam, że z każdego dobrego wynalazku korzystać należy. Jednakże co do tych skrytek, to my włościanie, chyba po dawnemu będziemy końskie paszporty w kieszeniach nosili.

Chyba, że jakaś inna firma coś lepszego na chowanie końskich książeczek wymyśli, bo dotychczas to było tylko naciąganie naiwnych ludzi.

E. Dąb.

Chrabąszcze jako karma dla drobiu

W roku bieżącym występują masowo chrabąszcze majowe, z któremi rolnictwo toczy zaciętą walkę. Utrapione te chrząszcze można przy tej sposobności wykorzystać, jako karmę dla drobiu.

Chrabąszcze mogą być dobrą paszą dla drobiu, o ile jednak daje się je ptactwu w stanie świeżym, należy uprzednio sparzyć je wrzątkiem w celu uśmiercenia zarówno ich samych jak i pasożytów, które się na nich znajdują, a które zjedzone w stanie żywym drażnią błonę śluzową ptactwa i wywołują podrażnienie przewodu pokarmowego.

Nadmiar chrabąszczy można wykorzytać w ten sposób: po otrząśnięciu na podłożone płachty, chrabąszcze wsypać do wiadra i oblać wrzątkiem, potem dopiero dać do zjedzenia ptactwu.

Pomór i zaraza na trzodę chlewną w woj. łódzkiem

Poważne zaniepokojenie wśród rolników wywołał silny wzrost chorób zakaźnych wśród bydła i trzody chlewnej w woj. Łódzkiem

Niezwykle silnie szerzy się zwłaszcza pomór i zaraza na świnie — co stanowi groźne i trudne do opanowania połączenie chorób

Pomorem i zarazą dotknięte są niemal wszystkie powiaty woj. Łódzkiego, najgroźniejszy stan panuje jednak w pow. sieradzkim, gdzie np. we wsi Pudłów zginęła niemal cała trzoda chlewna.

Prócz tych dwu chorób szerzy się również wśród świń mniej już niebezpieczna różyca, a ponadto w niektórych powiatach, zwłaszcza kaliskiem i tureckiem zaraza pyska wśród bydła rogatego.



Troskliwa ręka ogrodnika przy pielęgnacji roślin i kwiatów

Rady dla gospodyń

Soki i kompoty

Każda gospodyni na wsi może znakomicie podnieść swój dochód przy najmniejszym wysiłku pomysłowości. Nieraz pieniądze jakby leżały, jakby czekały na człowieka, a ten ot przechodzi koło nich i klepie biedę. Oto przykład:

Już wczesnym latem zaczynają się jagody, poziomki, maliny, borówki, brusznice, a potem jeżyny, żórawiny i licho tam wie, ile ich jest.

Zbierają je dzieci, sprzedają nieraz za bezcen — a ile się tego marnuje, to aż strach. A przecież dla każdej obrotnej gospodyni to skarb. Zebrać je, przebrać co lepsze na konfitury, co gorsze zsypać i na powidła, albo na soki.

Konfitury zresztą robi się nietylko z jagód. Są na nie dobre płatki, róży dzikiej i domowej i owoce głogu i tarnina.

Borówki, czarne jagody, na cukrze nastawiony dają znakomity sok.

Z bruśnic, robi się doskonale kompoty — sok z żórawin.

Tarnina i jarzębina też się przydadzą znakomicie, nie mówiąc już o wiśni i czereśni, porzeczkach, agreście i t. d.

Wszelkiego rodzaju dziczki, które tylko nierogacizna jada i te się dadzą użyć.

A co do tego trzeba? Prawie nic. Zebrać każde dziecko potrafi. Przebierze każda staruszka, która już innej pracy żadnej wykonać nie może — a potem dodać cukru i smażyć.

Cukier niewiele kosztuje, a każdą taką konfiturę można sprzedać za drogie pieniądze.

Dziś nieraz zboża sprzedać nie można, nieraz świniaki w cenie spadną — a konfitury swoje dadzą. Więc nie trzeba się lenić ze zbieraniem jagód — nie trzeba się lenić i z wyrobem soków, powideł, konfitur.

Dwory to robiły i dobrze na tem wychodziły.

A jak się już zrobi zawsze coś i dla dzieci zostanie. A dla dzieci każdy owoc z cukrem — to rzecz bardzo zdrowa. To też zawsze trzeba tego coś w domu zostawić. Więc gdy będą jagody, pamiętajcie o konfiturach.

FRANCISZEK KULER.

O królu Bolesławie Śmiałym

(KARTKA Z HISTORJI)

Dziewięćset lat temu, na Piastowskim tronie siedział dzielny rycerz, syt bogactw i chwały, w królewskiej purpurze, z berłem w koronie, jak lew srogi w boju — król Bolesław Śmiały...

Bohater, wódz, wojak... Gdy rozpostarł znamię, chwycił miecz stalowy i podniósł prawicę; gdy dźwignął zakute w pancerz ramię, daleko rozszerzył ziem polskich granicę...

Świat wkoło zadziwia nie milknąca sława polskiego oręża...

Powaśnione trony szukają pomocy króla Bolesława, co w darze rozdaje zdobyte korony...

Oto hen, na Rusi, gdzie Dniepr wody toczy, staje z hufcem wojów w obronie tułacza, wnet dobywa Kijów, gród możny, uroczy, wygnanemu księciu koronę przywraca...

Niestety.. Król ugrzązł w tym Kijowie — grodzie.

Dumny z chlubnych zwycięstw, potęgi i chwały, w dostatkach zapomniał o kraju, Narodzie, któremu rozboje, zdzierstwa dokuczały.

Wśród złych obyczajów, zardzewiały cnoty, bezczynne rycerstwo używa i hula; wracać z tej wyprawy, król nie ma ochoty, życie złe i sprośne zniewieściło króla...

Źle się dziać poczęło w Sarmackiej krainie... Nieobecność Króla, zrodziła swawolę; w zdzierstwie i rozbojach prostaczy lud ginie, a chwasty zarosły w plon obfitą rolę.

Stary gród Krakusa, oburzył się w złości... Po przez Dniepru szarych wód spienione fale, hen, od śnieżnych Karpat, z lachów żyznych włości, do Króla płynęły ludu smętne żale...

Bolesławie! Królu wielkiego Narodu! wracaj do Ojczyzny i ukróć swawolę, niech twój lud poddany nie wymiera z głodu, pod twoją opieką ma znośniejszą dolę...

Wołał wielkim głosem Stanisław Szczepanowski, pasterz Chrystusowy, Jego chwały sługa, kapłan z woli Bożej biskup Krakowski, gdy widział w ucisku zdzierstwa, lud od pługa...

Aż wrócił Bolesław straszny, rozgniewany, jakiś bezlitosny, ponury i srogi... Wytępił i śmiercią wygładził tyrany, lecz sam w złe zabrnąwszy, nie wrócił z złej drogi...

Złym upodobaniom zaprzedał swe ciało, rozległego państwa zaniedbując sprawy. Waleczne rycerstwo przy królu zgnuśniało, w świetlicach na zbroi, zawisł oręż rdzawy...

Na nic się przydały napomnień przestrogi, Król w złem zatopiony, nie posłuchał rady, — przeciw bis kupowi, zemstę przysiągł srogi, o wioskę Piotrawin wszczął proces i zwady...

Nienawiść z dnia na dzień rosła w sercu Króla, aż w szale wybuchu pchnęła go do zbrodni... Bo oto, gdy Skałkę, ranna mgła otula, kościół otaczają sciepacze wyrodni...

Gdy biskup, mszę świętą odprawiał w kościele, o dziwo... krew krzepnie... nieszczęście dziejowe... Król w złości swej wpada do kościoła śmiele, i własnym mu mieczem zadaje cios w głowę...

Na rozkaz zabójcy, żołnierze wywlekli z kościoła zbryzgane krwią męczeńską ciało, i na siedemdziesiąt dwie sztuki rozsiekli, to ciało, co w woni, blaskiem zajaśniało..

Trzy olbrzymie orły przybyły za stróże i strzegły od ptactwa porąbane ciało, z którego gdy zmyto skrzepłą krew i kurze, złożone do siebie, zrosło się na cało...

Król zbrodniarz, przez Naród z Ojczyzny wygnany, gdzieś na obcej ziemi, w zapadłym klasztorze dokonał żywota, za sługę przebrany... Czy mu Bóg przebaczył tą zbrodnię..? Być może?

Kronika krajowa

DZIECI BEZ OPIEKI

Zamieszkały w Końskich 7-letni Dębski Konstanty, bawiąc się z 5-letnim Młynarczykiem Eugeniuszem w mieszkaniu rodziców, w czasie nieobecności tychże, wyjął rewolwer, w magazynie którego znajdował się jeden nabój, przyłożył do głowy Młynarczyka spowodował wystrzał, raniąc go ciężko.

W stanie ciężkim przewieziono Młynarczyka do kliniki do Warszawy.

BURZA GRADOWA

Gminę Derewno w pow. Baranowickim nawiedziła straszna burza połączona z gradobiciem, która zniszczyła zasiewy w 30-tu wsiach i 14-tu folwarkach, nie licząc drobniejszych osiedli.

Burza, połączona z gradobiciem przeszła również nad terenem pow. Stołpeckiego, niszcząc zasiewy pomiędzy Niemnem i Mirem.

O wielkiej sile gradu świadczy fakt, że w jednej z miejscowości została zabita krowa. Grad padał o wielkości kurzego jaja.

EMIGRACJA DO PARANY

Towarzystwo Kolonizacyjne Warszawie zakupuje w stanie Parana, w Brazylji, tereny, które obecnie dzieli i wytycza.

W niedługim czasie skierowane będzie do Parany polskie osadnictwo.

Ziemia na terenach zakupionych przez Polskę, jest szczególnie żyzna i da się na niej uprawiać wszelkie rodzaje zbóż oraz kukurydzę i ryż.

DZIECI w PŁOMIENIACH

We wsi Jwce na Wileńszczyźnie wybuchł okropny w skutkach pożar w jednym z tamtejszych domów.

Podczas nieobecności osób starszych czworo dzieci rozpaliło ogień i spowodowało zapalenie się całego domu.

W płomieniach wszystkie dzieci znalazły śmierć.

W chwili, gdy przybyli rodzice, cały budynek stał w ogniu.

Z płomieni wyniesiono już tylko zwęglone zwłoki.

NA ROGACH BUHAJA

W majątku Żółków pod Jarocinem rozjuszony byk wypadł ze stajni i natknąwszy się na 23 letnią dziewczynę Stanisławę Zabielską rzucił się na nią i przygwoździł rogami do muru. — Nadbiegli na krzyk nieszczęśliwej pracujący w pobliżu robotnicy z trudem odpędzili byka od dziewczyny, która w kilka chwil później zmarła.

POKĄSANY PRZEZ ŻMIJĘ.

W tych dniach w Ogrodzie Saskim w Warszawie zdarzył się wypadek: żmija pokąsała oficera. Jak przypuszczają jest to żmija wpuszczona przez kogoś złośliwego do ogrodu. Prawdopodobnie jest ona samotna.

CZEGO TO NIE KRADNĄ?

W ubiegłym miesiącu mieszkańcowi kol. Sobieszczany pow. Lubelskiego Bronisławow Rysowi nieznani złodzieje wyrwali i skradli z pola 32 drzewka owocowe. Drzewka te były przez tego młodego gospodarza zakupione na spłaty.

Wspomnieć należy, że temu samemu gospodarzowi skradli ubieg łej jesini kierat z za stodoły.

Czy to przypadkim nie ta sama banda złodziejska?.

PLAGA CHRABĄSZCZY w WIELKOPOLSCE

W Wielkopolsce pojawiły się w ogromnej, nienotowanej dotąd ilości, chrabąszcze, które wyrządzają duże szkody, ogołacając drzewa owocowe z liści i niszcząc młode zboże.

Władze gminne przystąpiły do energicznego zwalczania tej plagi przez płacenie 10 groszy za litr owadów.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

Przy ul. Tuszyńskiej, w Łodzi na głowę przechodzącej młodej kobiety spadło dziecko z okna pierwszego piętra.

Maleństwu, które liczyło sobie dopiero półtora roku, nic się nie stało, natomiast kobieta doznała nerwowego wstrząsu.

BÓJKA O MIEDZĘ

We wsi Nacisze powiatu brasławskiego wojew. wileńskiego, wskutek zatargu o ziemię między mieszkańcami wybuchła krwawa bójka, podczas której dwóch włościan zostało zabitych, natomiast 5 -ciu mieszkańców wsi odniosło ciężkie rany.

JAK LUDZIE PIJĄ

Według zestawień monopolowych spożycie alkoholu w kraju w ciągu ubiegłego roku budżetowe go wyniosło 105 miljonów butelek! Zestawienie to obejmuje wódkę czystą i inne przetwory spirytusowe.

Pielęgnacja wzrostu pszenicy

Dość rozpowszechnionym jest sposób tamowania bujnego rozwoju pszenicy przez **ścinanie piór**, czyli listowia, które się aż kładzie z powodu silnego wzrostu.

Operacja ta bywa jednak wykonywana zbyt skwapliwie, zwłaszcza przez nasze gosposie, które nie tyle dla dobra przyszłego plonu pszenicy, ile dla dobra żywiny jak najwięcej rade uszczknąć tej przygodnej zielonki.

To też uważamy za właściwe i **zawiązki kłosów**, a z drugiej strony jeśli przykaszanie ma miejsce przed następującemi potem deszczami, to pszenica jeszcze mocniej się zakrzewia i da nam poślad.

To też daleko skuteczniejszym sposobem **osłabienia wzrostu** zbyt bujnej pszenicy jest **wałowanie**. Tylko robotę tą wykonywa się dopiero wtenczas, kiedy pszenica pójdzie **w kolanka**, nie wcześniej.

Puszcza się wał gładki, zajeżdżając na pole z jednego boku, a wracając drugą stroną pola, tak że w końcu wypadnie, że na pół polu będzie pszenica pochylona w jedną stronę, a na drugiej połowie w stronę przeciwną.

Po paru dniach pszenica wstanie, ale właśnie ten wysiłek prostowania się, które zresztą przy ziemi nie będzie zupełne, powstrzymuje zbyt bujny wzrost i skutecznie zapobiega późniejszemu wyleganiu.

Przy tym sposobie nie otrzymuje się przygodnych korzyści z przenicznego listowia ale też nie jest to korzyść, na którą się powinno liczyć w porządnem gospodarstwie.

Na to by mieć pewną paszę dla krów — siejemy zielonki, lub zakładamy kulturalne **paśniki.**

Takie paśniki czyli przydomowe pastwiska, powinny być nawet tam, gdzie na zielonki zasiewa się różne motylkowe rośliny, bo właśnie paśniki mają być pomocne w czasie, gdy zielonki jeszcze nie urosły, albo jedne przeszły, a drugie nie urosły.

Niech będzie choć ze dwieście prętów takiego żyznego przydomowego pastwiska, a można będzie cztery krowy wyżywić w okresach przejściowych, a nawet i codzień półdniówkami wypuszczając je tu na spacer, stosując w domu zakładki.

Kto takiego pastwiska wyborowego jeszcze, niema, ten winien się o nie zatroszczyć, a więc np. można po zielonce, sprzątniętej teraz lub w początkach czerwca, rolę poorać równiutko, uwlec i nasiać odpowiednich traw.

W roku przyszłym będzie już paśnik gotowy. Traw tu może być kilka gatunków, zależnie od rodzaju gatunku, (byle nie na suchym piasku) a przedewszystkiem **rajgras angielski, koniczyna biała,** jako rośliny podstawowe.

(AROL). F. St.

Ciekawa sytuacja

na rynkach trzody chlewnej

Jak dalece zawodną rzeczą są prawne przewidywania i poczynania gospodarcze świadczy fakt zawierania traktatu handlowego Polski z Niemcami w celu rozszerzenia zbytu na produkty rolne.

Nie odmawiając wcale słuszności postępowania ugodowego rządu polskiego w stosunku do Rzeszy Niemieckiej — musi stwierdzić, że przy obecnych posunięciach celnych Niemiec, istotne korzyści handlowe z traktatu — sprowadzają się do zera.

Tak naprzykład poważnym motywem gospodarczym przy zawieraniu traktatu handlowego z Niemcami, była sprawa wywozu trzody chlewnej na rynek niemiecki.

Jednakże rzeczywistość okazała się wręcz nieoczekiwaną. Niemcy nietylko posiadają sami dostateczną ilość trzody i przewidują na jesieni znaczną nadprodukcję, ale drogą podniesienia barjer celnych z jednej strony i premjowania wywozu z drugiej wywożą obecnie znaczne ilości nierogacizny na rynek austryjacki po cenach niższych, jak nasze.

W chwili obecnej sytuacja na rynku austryjackim przedstawia się wręcz katastrofalnie — trzoda niemiecka napływa na rynek ze wszystkich zakątków Rzeszy, podobnie jak i trzoda litewska, która po utraceniu rynku niemieckiego, przeniosła się również na ten sam rynek.

Dodając do tego stałą konkurencję Węgier i Jugosławji — musimy przyznać, że **silny spadek cen na rynku atstryjackim**, staje się rzeczą nieuniknioną.

Stosunkowo wysokie ceny trzody u nas w kraju — sprawiają iż eksport na ten rynek nie może odbywać się bez straty eksportów.

Wobec powyższego stanu rzeczy silne zmniejszenie się cen w kraju jest również nieuniknione.

Przewidywany wzrost podaży trzody na jesieni jeszcze bardziej pogorszy tą sytuację.

Obniżenie natomiast cen trzody do granic umożliwiających zwycięską konkurencję z trzodą innych krajów — grozi pozbawieniem rolników jedynej opłacającej się w obecnej dobie gałęzi gospodarczej.

Biorąc pod uwagę sytuację skreśloną wyżej Syndykat Eksporterów Polskich Trzody i Bydła, nosi się z projektem wystąpienia do rządu o przyznanie polskiemu eksportowi trzody premji wywozowej.

Jak widzimy — sytuacja przedstawia się niezbyt różowo.

(AROL

Kronika zagraniczna

DZIWNE ZRZĄDZENIE LOSU.

Z Moskwy donoszą o tragicznej śmierci znanej działaczki komunistycznej Dodonowej, która była jedną z organizatorek t. zw. instytutu czerwono — bezbożników.

Dodonowa wraz z wycieczką bezbożników zwiedzała słynny sobór Izaaka, w którym urządzono muzeum przeciwreligijne.

Podczas zwiedzania dzwonnicy Dodonowa spadła na ziemię i poniosła śmierć.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie na ludności.

PRZEBIEGŁE OWADY

Plaga szarańczy jeszcze ciągle niepokoi ludność rumuńską. Obecnie rząd rumuński chwycił się ostatecznego środka i podpalił lasy, by w ten sposób zniszczyć straszne owady.

Obliczono bowiem, że spalenie lasów stanowi mniejszą szkodę aniżeli szkody, wyrządzone przez szarańczę w zasiewach.

Sposób ten jednak zawiódł, gdyż szarańcza uciekła z podpalonych lasów nie odnosząc szkody.

Obecnie szarańcza przerzuciła się do Siedmiogrodu.

NIEPOKOJE w INDJACH

W Bombaju (Indje) odbył się olbrzymi wiec Hindusów, w którym wzięło udział około 100 tysięcy ludzi. Mówcy przemawiali do zebranych za pośrednictwem głośników.

Głównym mówcą był b. prezydent zgromadzenia ustawodawczego Patel, który obecnie po aresztowaniu Gandhiego i jego następcy sam stanął na czele hinduskiego ruchu narodowego.

Władze zaniepokojone są zniknięciem transportu dynamitu, który znajdował się na stacji kolejowej w Karachi.

W miejscowości Surat pod Bombajem przybyły posiłki angielskie oddział złożony z 250 kawalerzystów, 5 samachodów pancernych i mnóstwo karabinów maszynowych.

ECHA POGROMU w PALESTYNIE.

Sąd angielski skazał w Jerozolimie na śmierć 3 Arabów, oskarżonych o zamordowanie 20 żydów podczas rozruchów w lecie ub. roku.

4 Arabów skazano na więzienie po 7 lat.

JAK ZA DAWNYCH CARSKICH CZASÓW

Wiele się w Rosji zmieniło, nie zmieniło sę tylko pijaństwo. Jak dawniej rząd carski, tak dzisiaj Sowiety ciągną nie małe zyski z monopolu spirytusowego.

A ile wypija się ponadto samogonu, który nie figuruje w księgach sowieckich urzędów monopolowych?

Rok 1926/27 dał monopolowi sowieckiemu jeden miljard rubli czystego zysku, jak wykazują zaś obliczenia, w ciągu ostatniego roku zużyto na pędzenie wódki 800 000 ton zboża.

WALKI PRZEMYTNIKÓW

Donoszą z New Yorku, że w miejscowości Little Rock w stanie Arkanzas doszło w biały dzień do walki zbrojnej pomiędzy dwiema rywalizującemi z sobą bandami przemytników alkoholowych.

W wyniku strzelaniny 4 przemytników poniosło śmierć na miejscu, zaś 15 osób, w tej liczbie kilku przechodniów, odniosło rany.

ROZMOWA TELEFONICZNA Z POCIĄGIEM W BIEGU

W tych dniach nastąpiło w Kanadzie otwarcie iskrowego połączenia telegraficznego między będącym w biegu pociągiem pocztowym a Anglją.

Pierwszą tą rozmowę przeprowadzili premjer angielski Mac Donald z dyrektorem kolei kanadyjskich.

POLSKO HISZPAŃSKI TRAKTAT HANDLOWY

Rokowania handlowe między Polską a Hiszpanją dobiegają już do końca. Zawarcie rzeczonego traktatu będzie posiadało pierwszorzędne znaczenie dla polskiego handlu jajczarskiego. ponieważ dotychczas rynek hiszpański nie był dostępny dla towaru polskiego.

Jajka pochodzenia polskiego dostały się na ten rynek drogą okólną, pod obcą marką.

Należy zaznaczyć, że rynek hiszpański wykazuje stałą tendencję wzrostu i — co do rozmiarów za potrzebowania — zajmuje mniej więcej 3-cie miejsce po Anglji i Niemczech.

Zdobycie nowego rynku dla eksportu jaj polskich posiada dla nas doniosłą wartość gospodarczą.

WYBRYKI KOMUNISTÓW

W nocy 15 maja komuniści niemieccy zbeszcześcili kościół przy ulicy Stresemanna w Berlinie. Mury kościelne oraz pomnik poległych podczas wojny oblano czerwoną farbą.

Pomnik ten jest już dziewiąty raz w tym roku sprofanowany w podobny sposób.

ROWER DLA SZEROKICH MAS.

W niedawno wydanem sprawozdaniu rocznem „W.T.C. na pierwszych stronicach znajdujemy „autograf" Bolesława Prusa, w którym mistrz wyraża nadzieję, że rower wkrótce będzie tak tani, że stanie się dostępny nawet dla najbiedniejszych.

Nadzieje Mistrza zaczynają się realizować. Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia wypuściły na rynek 40.000 rowerów marki „Łucznik", które są tanie, eleganckie, trwałe, przygotowane specjalnie do polskich dróg i szos.

Posunięcie Państwowych Wytwórni Uzbrojenia w kierunku produkcji rowerów tanich a dobrych, uważamy za najwłaściwsze, jeśli chodzi o popularyzację kolarstwa i lokomocji rowerów wśród warstw małozamożnych.

Smutna książka

Amerykański ekonomista i statystyk Epsztein wydał niedawno książkę p. t. „Zabezpieczenie na starość".

Od książki tej wieje czarny pesymizm Autor na zasadzie przeprowadzonych statystyk wysnuwa bardzo smutne wnioski dla przyszłych starców, do których i my kiedyś należeć będziemy

Epstein twierdzi, że liczba ludzi znajdujących się w wieku powyżej 65 lat i pozostających na utrzymaniu krewnych, dzieci lub instytucyj dobroczynnych przewyższa obecnie liczbę 2 miljonów osób.

Na podstawie przeprowadzonych obliczeń autor twierdzi, że z każdych 100 ludzi wstępujących w życie obecnie w wieku lat 25, przed dojściem do 65 lat umrze 36. Z pozostałych 64 staruszków — zaledwie jeden będzie bogatym człowiekiem, 4 żyć będzie w dostatku, 5 będzie mogło zaledwie wiązać koniec z końcem, zaś reszta w liczbie 54 pójdzie na utrzymanie do dzieci lub do przytułków.

Jeżeli nawet w Ameryce jest tak trudno zabezpieczyć sobie byt na stare lata — to cóż dopiero u nas.

Wiele razy pisaliśmy na tem miejscu o tragedji starości, o „łasce u dzieci", o przytułkach.

Teraz póki jesteśmy młodzi i pełni sił, kiedy zarobkujemy, musimy zabezpieczyć sobie byt na stare lata, aby nikomu nie być ciężarem, aby nie potrzebować niczyjej łaski.

Bez zwłoki zabezpieczmy sobie fundusz starości, zawierając ubezpieczenie życiowe w P. K. O. Jeszcze dzisiaj zdolni jesteśmy wpłacać co miesiąc pewną kwotę na ubezpieczenie. Po wielu latach, na starości odbierzemy z P. K. O. kapitał, który pozwoli nam zaznać dobrze zasłużonego spoczynku i własnego, niezależnego słodkiego chleba.

Od Wydawnictwa

Przypominamy, że wielu z naszych Czytelników zalega z opłatą za prenumeratę nie tylko za kwartał bieżący, II-gi, ale i za kwartały ubiegłe.

Prosimy przeto o możliwe szybkie wyrównanie zaległości, gdyż taka opieszałość stawia nas w bardzo trudnem położeniu.

Pismo nasze — jako niezależne — żadnych zapomóg z nikąd nie otrzymuje, sprawom ludu wiejskiego uczciwie służy i spraw tych wytrwale broni. To też chcielibyśmy widzieć taką samą życzliwość i z drugiej strony — ze strony, właśnie. Czytelników.

Wiemy o tem, że ciężko na wsi z groszem, to też nie dokuczamy, ale po pół roku, a nawet i więcej opłaty prolonguje my. Jednak — dalej już iść nie możemy, bo nie damy rady.

Stąd też wszystkim opieszałym Czytelnikom od dnia 15 czerwca wysyłkę pisma bezwzględnie przerwiemy.

To też, kto ma zaległości, prosimy pośpieszyć, by się — przez niedbalstwo — ciekawej i pożytecznej gazety nie pozbawił.

Niepoczytalne wybryki

Robotnicy firmy leśnej „Świerk". we wsi Beliwiany, pow wołkowyskiego, w liczbie 40 usiłowali zatrzymać w dniu 18 maja na Niemnie statek, pragnąc zamordować jadącego statkiem leśniczego Monasicza

Gdy im się to nie udało, ostrzeliwali z brzegu statek.

Rozwścieczeni niepowodzeniem, rzucili się na jedną z przechodzących kobiet, oblali ją naftą i podpalili. Ogień na tej żywej pochodni stłumili wieśniacy. Dotkliwie poparzona kobieta leży w szpitalu.

Nie poprzestając na tem, awanturnicy powybijali szyby w przejeżdżającym autobusie i pobili pasażerów, aż wreście pokłócili się i pobili między sobą

Przyszła wreszcie policja której awanturnicy stawili opór obrzucając policjantów kamieniami; dwaj policjanci odnieśli rany.

Policja osadziła awanturników w więzieniu.

Grozi im ciężkie więzienie.

Czas wpłacać prenumeratę

POWIETRZE I SŁOŃCE



Sierotki jednego z przytułków warszawskich rozkoszują się piękną słoneczną pogodą na wycieczce podmiejskiej.

Przewodnik po Warszawie

Tanio, wygodnie, praktycznie.

Gdzie się zatrzymać po przyjeździe
Hotel „Grand" ul. Chmielna 5.
Hotel „Savoy" Nowy Świat 58.

Gdzie się wykąpać?
Kąpiele „Djana" — Chmielna 13 tel. 505-80 i 36-10. We czwartki łaźnie dla pań.

Gdzie kupić obuwie?
F-ma „St. Pietruszewski" — ulica Warecka 11.

Gdzie kupić okulary?
Firma „Stanisław Słowikowski" ul. Świętokrzyska 20.

Gdzie obstalować palto i ubranie?
St. Kotlewski, Wspólna 65a.

GDZIE STARE FUTRO PRZEROBIĆ, LUB NOWE OBSTALOWAĆ? M. Lachowicz, Chłodna 8.

Dokąd pójść wieczorem?
Kino - Teatr „CZARY" — Chłodna 29. Na scenie wielka rewja artystyczna — 16 osób.
Kino „CASINO", Nowy Świat 50. Pierwszy polski film dźwiękowy.
Kino - Teatr „Helios" — Wolska 8. Na scenie występy artystów.
Kino-teatr „KOMETA", Chłodna 49. Na scenie występy artystów.
Kino-Teatr „ZNICZ" — Śniadeckich 5; **Na scenie: Rewja artystyczna.**
KINO-REWJA „MIGNON" — Marszałkowska 81b. Nowy wspaniały program na ekranie i scenie.
Kino-teatr „LUX", Elektoralna 21. **Na scenie występy artystów.**
Kino teatr „GLOB" ul. Chłodna 12.
Teatr świetlny „SOKÓŁ", Marszałkowska 69.
Kino-teatr „TOMBOLA", Marszałkowska 34.
Kino-teatr „ŚWIT", Wolska 14. Na scenie występy artystów.
Kino - Teatr „WISŁA", ul. Tamka. „PAT I PATASZON JAKO BOHATERZY".

Dział lekarski

CENA „POLSKI LUDOWEJ":

Rocznie	Zł. 8.—
Półrocznie	Zł. 4.—
Kwartalnie	Zł. 2.—

W Ameryce kwartalnie 1 dolar.
we Francji 15 franków kwartalnie.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14750

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	Zł. 360.—
½ „	Zł. 180.—
¼ „	Zł. 90.—
⅛ „	Zł. 45.—
Wiersz milimetrowy za tekstem — 30 gr., w tekście	— gr. 45
Drobne za wyraz	— gr. 20

Redaktor i wyd. Marian Cześcik. Druk. „ARS", Warszawa Sienna 33, tel. 106.25. Redaktor odp. Bolesław Pustelnik